„Zrodzona z kryzysu, pogrzebana przez katastrofę”

Europa Środkowa jako projekt skazany na porażkę

Weronika Parfianowicz

Abstrakt: Autorka przygląda się obrazom Europy Środkowej tworzonemu w różnych obiegach kultury popularnej (satyryczne powieści z nurtu akademickiego, quasi-przewodniki, filmy), a także narracjom na temat mitu Europy Środkowej tworzonemu w państwach tego regionu. Przedmiotem artykułu jest namysł nad dwoma modelami opowiadania o tym obszarze – nad wizją utraconej utopii harmonijnej egzystencji kultur, wyznań i narodów oraz nad obrazem „nędznych państw”, obszaru zacofanego cywilizacyjnie, pogrążonego w nieustających konfliktach etnicznych i sprzyjającego dyskryminacji wielu grup społecznych. Główne pytanie dotyczy kwestii, jak te narracje wpłynęły na sposób ujmowania przemian związanych z transformacją ustrojową w regionie oraz współczesnych problemów, z którymi się on mierzy.

Wyrażenia kluczowe: Europa Środkowa; transformacja; głupota; nacjonalizm; neoliberalizm

Sląska, miasto nieskończonych bogactw i równie nieskończonych braków, jest [...] historyczną stolicą i największą metropolią niewielkiego narodu [...]. Rozlokował się on wśród równin, bagien, gór i terenów przemysłowych nazywanych przez podręczniki krwawym polem bitwy środkowowschodniej Europy. Łaskawa i zarazem okrutna geografia przydzieliła mu miejsce na przecięciu wielu szlaków handlowych [...]. Kraj ów nieraz rozkwitał w dobrobycie, [...] lecz częściej bywał poniewierany, zwyciężany, gwałcony, plądrowany, podbijany i ciemniony przez niezliczonych najeźdźców. [...] Bywał ów kraj raz wielki, raz mały, to znów niemal przestawał istnieć. [...] Przeszłość tego kraju jest tak zawikłana, że w zasadzie w tej chwili znajduje się on może w zupełnie innym miejscu, niż to, w którym zaczęła się jego historia. W rezultacie kultura tutejsza to rodzaj tygla, język to swoiste potpourri, a ludność przypomina sałatkę wielowarzynną (Bradbury, 1994, ss. 9–10).

W latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy zachodni intelektualiści debatowali nad „tragedią Europy Środkowej”, autor poczytnych, ukazujących akademicki świat w krzywym zwierciadle powieści, Malcolm Bradbury, w *Kursach wymiany* opisywał Śląsk, stolicę nieokreślonego komunistycznego państwa, do którego z cyklem wykładów przybywa główny bohater, doktor Petworth, by stać się uczestnikiem ciągu absurdalnych perypetii. Podczas gdy wielu twórców i myślicieli z obu stron żelaznej kurtyny dało się uwieść retrospektywnej utopii Europy Środkowej jako obszaru harmonijnego współistnienia wielokulturowej, wielowyznaniowej i wielonarodowej wspólnoty, Bradbury kpiał sobie z tych wzniosłych, podszytych martyrologią, niezrozumiałych z perspektywy zachodniego obserwatora i podporządkowanych niejasnej logice narracji.

Bradbury nie był jedynym, ani też pierwszym autorem, który zdecydował się umieścić fikcyjną, rządzącą się irracjonalnymi prawami krainę właśnie w Europie Środkowej / Środkowo-Wschodniej. Wedle słów francuskiego literaturoznawcy Xaviera Galmiche'a już od czasów oświecenia Europa Środkowa, czy też Środkowo-Wschodnia, zaczęła odgrywać rolę Nowych Abder – a więc przestrzeni, która służyła „ukazaniu inności wobec normy kulturowej” (Galmiche, 2013, s. 146). Gatunek rozrywkowych i dydaktycznych „opowieści o krajach nędznych”, rozwijający się zarówno w Europie Zachodniej, jak i w samym regionie, zyskał szczególną popularność w drugiej połowie XX wieku, a ich prototypem mogła być fikcyjna kraina Syldawia, po której jeszcze przed wybuchem II wojny światowej podróżował bohater popularnych komiksów Tintin. Chciałabym te „pocieszne opowieści” uczynić punktem wyjścia do refleksji nad perypetiami różnych projektów Europy Środkowej i kondycją jej mieszkańców, ponieważ wnioski płynące z narracji komicznych i satyrycznych bywają – na ogół – nader smutne.

„Typowe produkty drapieżnego postmarksistowskiego kapitalizmu”

Kultura popularna żywiła się obrazami Europy Środkowej jako obszaru zacofanego, dziwaczного, charakteryzującego się archaiczną obyczajowością, zastartymi relacjami społecznymi, nielogicznymi zachowaniami mieszkańców. Pojałtański podział kontynentu i izolacja jego wschodniej części sprzyjały snuciu na temat „porwanej części Europy” najdziwniejszych fantazji, a polityczne reżimy panujące w państwach regionu, z ich dążeniem do totalnej kontroli, fasadowymi i spektakularnymi rytuałami, skłonnością do korupcji i biurokracji, dostarczały pożywki dla wyobraźni autorów filmów, popularnych powieści czy komiksów i stanowiły przedmiot różnych – nie tylko satyrycznych – spekulacji. To właśnie w Europie Środkowej lub Wschodniej chętnie umiejscawiano wymyślone państwa i miasta, i to właśnie ona stała się niewyczerpanym źródłem postaci w rodzaju hrabiego Draculi czy mołdawskiego księcia Michaela, wprowadzającego dodatkowy zamęt w wystarczająco już przecież skomplikowane życie bohaterów *Dynastii*. Obcość Europy Środkowo-Wschodniej postrzegano bądź w krzywym zwierciadle, jak w *Kursach wymiany*, w których konfrontacja mieszkańca Zachodu z ustrojem komunistycznym była źródłem absurdalnych i komicznych perypetii, bądź w konwencji demonicznej – jako część „imperium zła” w licznych produkcjach sensacyjnych i szpiegowskich.

Wbrew oczekiwaniom konwencja ta nie wyczerpała się wraz z upadkiem żelaznej kurtyny. Wręcz przeciwnie: proces transformacji, gwałtowne przemiany społeczne, specyficzny „turbokapitalizm” stały się wdzięcznym tematem, zarówno dla twórców z regionu¹, jak i dla zachodniej popkultury. W jednej z powieści popularnego pisarza, autora best-

1 Frenetyczno-oniryczne, podszyte czarnym humorem obrazy gospodarczej transformacji w państwach Europy Środkowo-Wschodniej znajdziemy m. in. w czeskiej powieści *Siostra* Jáchyma Topola (Topol, 2002) oraz w opowiadaniach ukraińskiego pisarza Serhija Żadana *Hymn demokratycznej młodzieży* (Żadan, 2008).

sellerowej *Wolności*, Johnatana Franzena bohater – skądinąd, podobnie jak doktor Petworth, również wykładowca akademicki – przybywa do Wilna lat dziewięćdziesiątych XX wieku, które okazuje się zdewastowanym miastem piętrzących się absurdów, niewyobrażalnej korupcji i ośrodkiem handlu żywym towarem.

Lithuania.com. wystartowała oficjalnie 5 listopada. Baner o wysokiej rozdzielczości, głoszący DEMOKRACJA SIĘ OPŁACA, rozwijał się przy akompaniamencie szesnastu radosnych taków *Tańca woźniców z Pietruszki*. Na głęboko granatowym tle poniżej znajdowało się czarno-białe zdjęcie Przed („Wilno socjalistyczne”) przedstawiające obdarłe fasady i pogruchotane podpory na Giedimino Prospektas, obok zaś widniała fotografia Po („Wilno wolnorynkowe”) przedstawiająca w soczystych barwach miodowozłoty ciąg butików i bistro przy promenadzie portowej (tak naprawdę zdjęcie pochodziło z Danii). [...] Ogólnie rzecz biorąc, Wilno było pięknym światem, pełnym duszonej wołowiny z kapustą, placków ziemniaczanych, piwa i wódki, tytoniu, braterstwa, wywrotowych inicjatyw oraz dupencji (Franzen, 2012, ss. 519, 523).

Nieco podobna wizja postkomunistycznej rzeczywistości wyłania się z *Myśląc*, jednej z ostatnich powieści Davida Lodge’a, innego popularnego twórcy nurtu powieści akademickiej. Znajdziemy w niej obraz wizyty, którą główny bohater, angielski profesor neurologistyki, składa w Pradze.

Mój wydawca Miloš Palacký [...] okazał się typowym produktem nowego ducha drapieżnego, postmarksistowskiego kapitalizmu, jowialnym, ale przebiegłym osobnikiem, który załatwił sobie całą tę reklamę, samemu nie wykładając ani korony, prócz tego, że raz zapłacił za lunch (zupa kalafiorowa z knedlikami, pieczeń z dzika z knedlikami, knedliki owocowe z knedlikami...) (Lodge, 2001, s. 220).

Obok tradycyjnych żartów z kuchni i cwanych beneficjentów przyspieszonej transformacji gospodarczej pojawia się też w powieści Lodge’a postać Ludmiły Lisk, asystentki na wydziale psychologii, opiekującej się wykładowcą w czasie jego wizyty i gotowej zrobić wszystko, aby tylko dostać zaproszenie na organizowaną przez niego w Wielkiej Brytanii prestiżową konferencję, potwierdzającą stereotypowy obraz Europy Środkowo-Wschodniej jako zacofanego regionu, którego mieszkanki mogą zaoferować jedynie usługi seksualne (ponieważ intelektualnie nie mają zbyt wiele do zaproponowania):

[...] gdy Ludmiła ubierała się do wyjścia, spytała, czy mogłaby zgłosić jakiś referat, bo wtedy miałyby podstawę, żeby wystąpić do British Council o grant na wyjazd. [...] Odparłem, że program jest już pełen (kłamstwo), ale jeśli chce, może przygotować poster. [...] Nie mogłem odpowiedzieć inaczej, skoro właśnie ją przeleciałem [...], ale BC nie uzna, że poster jest wart grantu [...] mam nadzieję [...] (Lodge, 2001, s. 222)².

Tam gdzie autorzy powieści akademickich starają się utrzymać przynajmniej pozory równowagi w złośliwościach pod adresem przedstawicieli świata „Zachodu” i „Europy Środkowej”, tam twórcy quasi-przewodnika *Molvania: A Land Untouched by Modern Dentistry* z roku 2004 pozawalają sobie już na nieskrępowane eksploatowanie jednego tyl-

2 Skądinąd zastanawiające jest, że tematyka ta powraca z taką częstotliwością właśnie w powieściach z nurtu akademickiego, a postaciami konfrontowanymi ze środkowoeuropejską rzeczywistością są na ogół przedstawiciele świata naukowego (sam Lodge odwiedzał Europę Środkową w latach osiemdziesiątych).

ko typu komizmu, czego przykładem niech będzie okładka, na której umieszczono zdjęcie wznoszącego toast starszego mężczyzny, którego uśmiech ma być ilustracją tytułowej diagnozy³. Xavier Galmiche tak opisywał źródła charakterystycznego dla tego rodzaju narracji, na ogół niezbyt wyrafinowanego humoru.

W największym skrócie sukces tego nieco ciężkiego komizmu opiera się z jednej strony – z perspektywy socjohistorycznej – na wykorzystaniu przesunięcia cywilizacyjnego, odczuwanego przez obserwatorów, niedowierzących spektaklowi roszczeń tożsamościowych (narodowych i pamięciowych) tych krajów od ich założenia po rozjątzenie, wynikające ze zniknięcia jarzma ZSRR. W sensie przenośnym chodzi o spojrzenie „tych z Zachodu”, obywateli kultury centralnej na opłakaną rzeczywistość regionów peryferyjnych, spojrzenie, w którym łączy się współczucie i kpina (innymi słowy: kolonialne). [...] właściwa Molwanii konstrukcja mentalna [...] opiera się na sieci złożonych, dewaloryzujących wyobrażeń (Galmiche, 2013, s. 138).

W opisach Slaki i Molwanii czy transformujących się Wilna i Pragi między wierszami znaleźć możemy ślady autoironii, wskazujące, że przedmiotem satyry nie są (lub raczej: są nie tylko) „kraje nędzne”, lecz niewiedza i stereotypy, jakim hołduje „przeciętny człowiek” na Zachodzie oraz jego kolonialny stosunek do mieszkańców tego regionu. Jak w podobnych humorystycznych reprezentacjach zabieg ten jest jednak naznaczony dwuznacznością, umożliwia bowiem – pod hasłem żartów z ignorancji zachodnich turystów – przemycenie żartów z kulturowej odmienności regionów peryferyjnych. Tym samym pozwala na przykład odeprzeć zarzuty o otwarcie seksistowski charakter niektórych fragmentów prozy Lodge’a czy Franzena: nie o seksizm wszak chodzi, ale o tegoż, wpisanego w zachodnie spojrzenie na „inną Europę”, seksizmu piętnowanie. A że przy okazji piętnowania uda się przemycić jakiś żarcik o „dupencjach”, to przecież tylko lepiej.

Tęsknota za Odczapowem

Umieszczanie w regionie Europy Środkowej fikcyjnych krain i dopisywanie mu alternatywnych wersji historii nie jest jednak tylko domeną zachodnich twórców, a owe wyobrażenia nie sprowadzają się jedynie do obrazów krain nędznych, choć pociesznych, czego najlepszym przykładem może być jedno z bardziej spektakularnych wymyślonych miast – Odczapów, po którym oprowadzają nas w wydany w 1999 roku *Przewodniku dla turystów mentalnych* Paweł Dunin-Wąsowicz i Andrzej St. Rodys (Dunin-Wąsowicz & Rodys, 1999). Przewodnik po Odczapowie wpisuje się w ugruntowaną w kulturach Europy Środkowej tradycję persyflaży, mistyfikacji i gier literackich. Odczapów to miasto uszyte ze środkowoeuropejskich mitów i nostalgicznych narracji, z wszystkiego, co moglibyśmy określić mianem środkowoeuropejskiej cepelii, a co zarazem staje się esencją Europy Środkowej. Poszukując inspiracji, z których korzystać mogli autorzy *Przewodnika*,

3 Por. promująca wydawnictwo strona internetowa <http://www.molvania.com/molvania/> (dostęp: 4.12.2016).

warto wymienić kultową w niektórych kręgach książeczkę *Wstęp do imagineskopii* Śledzia Otrembusa Podgrobelskiego, będącą (między innymi) fikcyjną biografią naukową „założyciela Cesarsko-Królewskiego Zakładu Powiększania Imaginacji we Wiedniu” Jeremiasza Apolona Hytza, który

wykonywał zawód aptekarza w powiatowym miasteczku Podhajce na Podolu w granicach ówczesnej Galicji. W dziedzinie nauk humanistycznych był samoukiem żywo interesującym się filozofią [...]. Swoje dysertacje ogłaszał początkowo w monachijskim czasopiśmie „Die Halbstunde der Philosophie” w języku niemieckim, wymieniał również drogą korespondencyjną spostrzeżenia z wieloma znakomitymi umysłami swojej epoki, m. in. ze Spencerem i Wiessem. Wielokrotnie brał czynny udział w zjazdach Cesarsko-Królewskiego Towarzystwa Filozoficznego w Wiedniu (Śledź Otrembus Podgrobelski, 1992, ss. 22–23).

Nie pada tam wprawdzie hasło „Europa Środkowa”, ale wyraźna jest gra z galicyjsko-habsburskim imaginariem, z jego siecią peryferyjnych instytucji naukowych o wielkich ambicjach, niezliczoną liczbą prowincjonalnych drukarni wydających ulotki reklamowe, ezoteryczne broszury i nigdzie nieuznane dzieła naukowe, z nierozwikłaną płataniną etniczno-narodowo-wyznaniową, wreszcie – z armią przeklętych artystów trzeciej kategorii, wizjonerów i niedocenionych wynalazców. Z tej mitologii czerpie też pełnymi garściami Paweł Dunin-Wąsowicz w opowiadaniu *Mitteleuropa*, pierwotnie opublikowanym w ukazującej się jeszcze jako artzin „Lampie”, a później przedrukowanym w przewodniku po Odczapowie⁴.

Jakub Zumbeispiel liczy około 40 lat [...] Mieszka w czynszowej kamienicy, na rogu ulic, gdzieś w Europie Środkowej [...] Utrzymuje się z dochodów, jakie powinna mu przynosić odziedziczona po babce fabryka melasy. Produkuje ją z bułgarskich arbuzów. Fabryką zarządza najbliższy przyjaciel Jakuba – Hersz Glogower, czarnowłosa brunet mojąszowego wyznania [...] Rozmawiają często o Freudzie (Dunin-Wąsowicz, 1999, s. 47).

Na mapie fikcyjnych środkowoeuropejskich krain Odczapów zajmuje szczególne miejsce, ponieważ został stworzony przez autorów pochodzących z tego regionu. Ich przewodnik nie tylko nie jest prostą kontynuacją lokalnych tradycji abderyckich (o których pisze Galmiche, że łączą się z różnymi środkowoeuropejskimi „Kociogrodami”), ale także wydaje się przeciwieństwem Slaki czy Molvanii. Jak pisze Paweł Gołoburda, „ta nostalgiczno-kpiąca fantazja, pozbawiona zasadniczych antynomii czyniących życie w Molvanii tak uciążliwym, reprezentuje mniej typowy humor łączący twórczy rozmach wolnej wyobraźni z poetycką precyzją odległych skojarzeń” (Gołoburda, 2011, s. 29).

4 Odczapów powinniśmy też widzieć w kontekście literackich gier, które chętnie podejmuje Dunin-Wąsowicz: w *Widmowej Bibliotece* tworzył wypis z książek istniejących jedynie w powieściach innych pisarzy, w *Warszawie Fantastycznej* opisywał alternatywne wizje miasta stołecznego zawarte w polskiej prozie. W swoim zamiłowaniu do tego rodzaju gier jest bliski nie tylko Śledziowi Otrembusowi, którego postać wydobywał wraz Pawłem Gołoburdą z zapomnienia na łamach „Lampy” (por. Gołoburda, 2008), ale też do Malcolma Bradbury’ego, który oprócz powieści o fikcyjnym środkowoeuropejskim państwie jest również autorem fikcyjnej biografii Henry’ego Mensonge’a, przedstawiciela nurtu dekonstrukcji w humanistyce, który zdekonstruował samego siebie (Bradbury, 1987).

Nie znajdziemy więc w przewodniku po Odczapowie ironicznym komentarzy na temat absurdów rzeczywistości w (post)komunistycznych krajach (choć nie brakuje nostalgii za regionalnymi utopiami socjalistycznymi, które środkowoeuropejski dyskurs dość skutecznie wyrugował ze swojego imaginarium). Na pierwszy plan wysuwa się za to bezinteresowna przyjemność stworzenia całego mikrokosmosu, w którym zmieściłby się Ekumeniczny Instytut Badań Kosmicznych, Uniwersytet Robotniczy, Café Romansik i autobus linii 9, łączącej Kolejowy Dworzec Towarowy z ulicami Ku Drzazdze, Hersza Glogowera, Lauren Bacall, Czynu Rewolucyjnego, Pańskiej Skórki i Wysokich Obcasów. Odczapów jest też do pewnego stopnia przestrzenią utopijną, w której realizuje się wpisany w różnego rodzaju środkowoeuropejskie narracje mit ekumenicznego współistnienia narodów, kultur i wyznań. „Nostalgiczno-kpiąca” konwencja odwołania do habsburskiego imaginarium, poetyka absurdu, przeświadczenie wreszcie, że Europa Środkowa – niczym wielki lunapark lub cyrkowy namiot – jest przestrzenią, w której ulegają zawieszeniu rozmaite normy i prawa, a ludzie zmieniają swoje tożsamości jak w kalejdoskopie, nie są właściwe jedynie autorom z regionu, ale odcisnęły się na twórczości wielu zachodnich artystów, kultywujących na swój sposób, często dość kapryśnie, „mit Mitteleuropy”. Jednym z najświeższych przykładów gry ze środkowoeuropejską mitologią jest film Wesa Andersona *Grand Budapest Hotel* (Anderson, 2014), a odwołania do niej znajdziemy także chociażby w „wiedeńskim epizodzie” powieści *Hotel New Hampshire* Johna Irvinga⁵.

Wpisane w przewodnik po Odczapowie hasło, by zrobić sobie Europę Środkową, kusi do rozwinięcia naszej opowieści w kierunku różnych, charakterystycznych dla tego regionu praktyk związanych z własną wytwórczością, hand-made’em i recyklingiem – zarówno przedmiotów materialnych, jak i idei oraz tekstów kultury. Mogłaby to być opowieść o regionie, w którym słabość, niedostatek i dyletantyzm przekute zostały w cnoty, w którym to, co zużyte i „z drugiej ręki”, zyskuje nowy blask, ożywione świeżymi znaczeniami i treścią. Takie narracje wydobywające wartość tego, co słabe i kruche, ukazujące twórczy potencjał tych, którzy funkcjonują na obrzeżach, z dala od głównych nurtów kultury, i odsłaniające spontaniczne, oddolne, ulotne i nieprofesjonalne akty zmieniające przestrzeń środkowoeuropejskich miast, miasteczek i wsi, powstają na szczęście coraz częściej⁶. Z tego też powodu możemy sobie pozwolić – a raczej – ciąży na nas niezbyt przyjemny obowiązek przyjrzenia się mniej przyjemnej stronie „pociesznych opowieści o Europie Środkowej”.

5 J. Irving, *Hotel New Hampshire*, wyd. różne. Skądinąd interesujący jest wspólny dla obu utworów topos podupadłego hotelu, stającego się metaforą losów całego regionu – jako miejsce, którego dni chwały już przebrzmiały, w którym wciąż widać ślady dawnego blasku i w którym krzyżują się losy rozbitków najróżniejszej proweniencji i profesji.

6 Wśród najważniejszych publikacji wymienić należy rozprawę Tomasza Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy* (Rakowski, 2009) i tom zbiorowy *Niewidzialne miasto* (Krajewski, 2012).

Byliśmy głupi – jesteście głupi

Szukając źródeł inności Europy Środkowej, Xavier Galmiche zauważył:

Wyobrażenia Innego, które rozwijają się w wariacjach toposu Nowych Abder, rzutują [...] również na obraz samego siebie: model ten, którego składowe stanowią wyobrażenia czysto kulturowe, zachęca do zauważenia w trybie komicznym progę, od którego zaistnienie Innego (postrzeganego jako inny, gdyż... zupełnie głupi) staje się możliwe w przestrzeni wspólnej (Galmiche, 2013, s. 141).

W tej perspektywie Europa Środkowa może stać się „możliwym do zniesienia” sąsiadem Zachodu dopiero wtedy, kiedy jej inność rozpoznana zostanie w kategoriach głupoty, niższości, śmieszności. Chcielibyśmy złożyć te etykiety na karb kolonialnego spojrzenia, które nieodzownie wpisane jest w „opowieści o krajach nędznych”. Narracje te przynoszą jednak wiele obrazów, których nie da się sprowadzić jedynie do „(post)kolonialnej fantazji”: choć opisane w satyrycznej konwencji, często w sposób przekraczający granice dobrego smaku, problemy takie, jak bieda, dyskryminacja kobiet, korupcja, bezwzględny kapitalizm czy ksenofobia w istocie tworzą część środkowoeuropejskiej rzeczywistości. Nawet karmiąca się idyllicznymi obrazami habsburskiej mitologii wizja stworzona przez Dunin-Wąsowicza może być odczytana jako ironiczny przypis do tego mitu, ukazuje go bowiem jako pobożne życzenie – fantasmagorię, która spełnić się może tylko w fikcyjnej przestrzeni.

Reakcją na różnego rodzaju „opowieści o krajach nędznych” są często podniosłe i pełne dumy apoteozy historii i kultury tego regionu. Ciekawsze wydają się jednak te wystąpienia, których autorzy podejmują się krytycznej analizy środkowoeuropejskiej rzeczywistości. Ich diagnozy często wyprzedzały lub współbrzmiały z satyrycznymi narracjami tworzonymi na Zachodzie, ich zaletą jest jednak to, że nie są obciążone dwuznacznością kolonialnego spojrzenia, a ich autorzy zamiast popularnej strategii bicia w cudze piersi wybrali mniej powszechną i zdecydowanie bardziej bolesną praktykę uderzenia w pierś własną. Innymi słowy, przechwytyują oni etykiety, którymi Zachód opatrzył Europę Środkowo-Wschodnią, nie tyle w celu ich dekonstrukcji, ile paradoksalnej identyfikacji: w istocie byliśmy – i jesteście głupi.

W napisanym w roku 1985 (opublikowanym po polsku w 1994 w „Krasnogrudzie”) tekście *Wśród braci (Skorowidz wschodnioeuropejskiej nienawiści)* pisał Richard Wagner:

Europa Wschodnia to mały obszar o granicach napisanych jakby niepewną ręką. Kraj wschodnioeuropejski jest niewygodny. Życie przypomina tu podróż drugą klasą. Kraj wschodnioeuropejski jest młody. Ma za sobą zaledwie jedno ludzkie życie. [...] Narody wschodnioeuropejskie nie pałają do siebie miłością. Gdy jeden spojrzy na drugiego, ogarnia ich przerażenie, jakby się przestraszyły same siebie. [...] Nacjonalista wschodnioeuropejski sięga swoim spojrzeniem głęboko w historię swojego narodu. [...] Wszystkich widzi jak przez mgłę, te niepoczytalne, nadęte, sąsiednie narody, którym po głowie nie chodzi nic innego niż korekta granic i udają, że są czymś wyjątkowym. Widzi ich w tej mgłę zupełnie wyraźnie, a oni widzą jego.

A że się nie może do nich dobrać, chłapie słowami, a że one nie mogą się dobrać do niego, też chłapią słowami, i to jest repertuar, którego początek znika w przepaści historii i którego powstanie jest po prostu tak odległe, że to musi być prawda (Wagner, 1994, ss. 201–202).

W trwających od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku dyskusjach nad tym, czym jest i czym miałyby być Europa Środkowa, przewijają się dwa główne sposoby ujmowania tej problematyki. Pierwszy odwołuje się do retrospektywnej utopii tego regionu jako obszaru niezwyklej różnorodności i bogactwa kultury, miejsca krzyżowania się kultur, wyznań, narodowości. W narracjach tych podkreśla się wartości, jakie ta unikatowa mozaika wnosi / wносиła / wnieść by miała do kultury europejskiej. Na przeciwnym biegunie znajdziemy głosy o tym, że taka Europa Środkowa nigdy nie zaistniała, że od stuleci był to obszar targany etnicznymi i narodowościowymi konfliktami, cywilizacyjnie zacofany, nad którym nieustannie wisi widmo wojen domowych. I to właśnie w imię ochrony przed tym widmem – a nie powrotu do rzekomego „złotego wieku” – należy starać się o urzeczywistnienie Europy Środkowej jako kulturowo-społeczno-politycznego projektu rozładowania potencjalnych obszarów konfliktowych i ułożenia sąsiedzkiego współżycia na podstawie nowych zasad. W dyskusjach tych głupota, niedojrzałość czy krótkowzroczność to często powracające kategorie i retoryczne hasła⁷, przywoływane na ogół – choć często nie bezpośrednio – by ukazać źródło niepowodzenia projektu Europy Środkowej, widzianego jako modelowe współistnienie na tym obszarze różnych narodów, wyznań i kultur.

Krytyczny namysł nad tym projektami był nieusuwalnym elementem debat toczących się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, choć z oczywistych przyczyn docierał do szerszej publiczności rzadziej i cieszył się mniejszą popularnością niż idylliczne wizje pokojowej koegzystencji. Już w trzecim numerze drugoobiegowego czasopisma „Obóz” czytelnicy znaleźć mogli polemiczny dwugłos „Optymisty” i „Pesymisty” na temat przyszłych losów Europy Środkowej. „Pesymista” wyrażał wątpliwości związane z szansami na urzeczywistnienie tego projektu.

To nie panowanie Rosji jest czynnikiem uniemożliwiającym zjednoczenie, a wręcz przeciwnie – niemożność połączenia sił małych narodów pozwala Moskwie panować nad nimi. [...] W konkretnej codzienności opisana powyżej sytuacja wyraża się animozjami, jakie żywią do siebie sąsiadujące ze sobą ludy, animozjami przekształcającymi się wręcz w nienawiść i nacjonalistyczne zaślepienie. Od reguły tej nie ma wyjątków, wiemy wszyscy, że największymi wrogami Polaka są Kacap, Szwab i Pepik, Ukraińca – Lach i Rus, Węgry – Rumun i Tot itd. Wszyscy oni solidarnie nienawidzą Ruska i Cygana. Obecnie jest to chyba jedyna płaszczyzna, na której można by oprzeć jakieś porozumienie. Ale czy o takie porozumienie nam chodzi? (Pesymista, 1981).

7 Pojęcie głupoty odgrywa zresztą szczególną rolę w historii myśli / idei / życia intelektualnego państw regionu Europy Środkowej. W kulturze polskiej, by pozostać przy najbliższych nam przykładach, dojrzałość – i nierozrwalnie z nią związana „niedojrzałość” – stanowią kluczowe dla opisu zmagania z procesami historycznymi i cywilizacyjnymi wyzwaniem kategorii przynajmniej od czasu Stanisława Brzozowskiego i jego krytyki „Polski dziecięciniały”. Wyznanie Marcina Króla „byliśmy głupi” stało się w ostatnich latach hasłem zbiorczym dla całej fali (auto)krytycznych i rozliczeniowych refleksji i podsumowań dorobku dwudziestopięciolecia polskiej transformacji.

Podobny dwugłos poruszył czeską opinią publiczną jeszcze wcześniej, w roku 1968, kiedy w odpowiedzi na pełen emocji, napisany pod wrażeniem inwazji sowieckich wojsk na Czechosłowację tekst Milana Kundery *Czeski los Václav Havel* w głośnym eseju *Czeski los?* podał w wątpliwość mitologię, na której ufundowano projekt Europy Środkowej jako obszaru skrzywdzonego wyrokami historycznego fatum.

Świat nie składa się [...] z głupich mocarstw, którym wszystko wolno, i mądrych małych narodów, którym nie wolno niczego. [...] Mówienie w tym kontekście o fatum czeskiego losu odwraca uwagę od przyczyn obecnej sytuacji i możliwości wyjścia z niej; uwalnia to również od nieprzyjemnego obowiązku poddania krytycznej refleksji różnych własnych dogmatów ideologicznych, uprzedzeń; rozprasza konkretną historyczną odpowiedzialność konkretnych postaci historycznych w nieuchwytnym kosmosie ogólnych porównań dziejowych i abstrakcyjnych związków (Havel, 1990, ss. 114–115).

Parafrazując słowa Kundery i Havla i pozwalając sobie na pewną retoryczną przesadę, moglibyśmy wręcz powiedzieć, że „tragedia Europy Środkowej” była tragedią „głupich małych narodów”, które nie rozpoznały swojej kondycji i ograniczeń.

Transformacja ustrojowa, która miała stać się probierzem dla tworzonych od lat sześćdziesiątych utopijnych wizji Europy Środkowej, ukazała, że głosy „pesymistów” trafnie diagnozowały sytuację w regionie. Wedle słów Krzysztofa Czyżewskiego „jesień narodów 1989 – paradoksalnie – skończyła się klęską idei Europy Środkowej i formacji intelektualnej, która ją głosiła” (Czyżewski, 1994, s. 12). Zdaniem redaktora „Krasnogrudy” przyczyniły się do tego następujące czynniki:

jednostronność w opisywaniu dziejów naszej części Europy (podkreślano dobre współistnienie i barwność tutejszego życia, a pomijano silną przeciwieśnię sferę cienia), zdecydowanie silniejszy aspekt negatywny, zwracający całą ideę Europy Środkowej przeciwko Rosji, przez co mało zrobiono w sferze budowania, elitarność, skłonności do mitologizacji, a przede wszystkim nieustanne wracanie do przeszłości (czy to habsburskiej, czy to jagiellońskiej) skutecznie tępiące w ten sposób ostrze idei skierowane w przyszłość (Czyżewski, 1994, s. 13).

Od lat dziewięćdziesiątych pisarze i intelektualiści z Europy Środkowej coraz częściej pisali o kryzysie tego projektu, jego głównych przyczyn upatrując w niekontrolowanym rozwoju nastrojów ksenofobicznych i nacjonalistycznych. Drago Jančar w jednym z esejów pisał gorzko:

[...] nadeszła pora, by postawić przed nią [Europą Środkową – W. P.] takie lustro, które nie idealizuje, lecz ukazuje jej prawdziwe oblicze, [...] w którym ujrzy swą drugą, szpetną, często przez nienawiść, zachłanność i zawiść wykrzywioną twarz. Twarz ksenofobii i klaustrofobii, antysemityzmu, nienawiści narodowej, ucisku mniejszości, zarówno narodowych i kulturowych, jak i społecznych oraz światopoglądowych. Jeżeli dążenie do Europy Środkowej oznacza poszanowanie różnorodności, to potem trzeba będzie zadać pytanie, jak to właściwie jest z tym poszanowaniem, które tutaj już się ponoć „zadomowiło” [...]. Jakże często deklaracje o poszanowaniu różnorodności goszczą na ustach mieszkańców Europy Środkowej! Lecz gdy tylko ta różnorodność pojawi się w pobliżu, kończy się poszanowanie (Jančar, 1993, ss. 76–77).

Wojna na Bałkanach i rozpad Jugosławii były ponurym memento dla prowadzonych w pierwszej dekadzie transformacji środkowoeuropejskich dyskusji, jednak pamięć o tych wydarzeniach zaciera się szybciej, niż przypuszczaliby najwięksi pesymiści. Izolacjonistyczny, podszyty ksenofobią kurs, jaki obrały w ostatnich miesiącach państwa Czworokąta Wyszehradzkiego w obliczu kryzysu związanego z napływającą do Europy falą uchodźców ukazuje, że w istocie, jak w latach osiemdziesiątych pisał autor kryjący się pod pseudonimem „Pesymista”, „jedyną płaszczyzną, na jakiej można osiągnąć jakiekolwiek porozumienie”, staje się w tym regionie nienawiść do obcego – w tym przypadku obcych symbolizują ludzie przybywający z państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu (co skądinąd nie zmienia też postawy wobec innych mniejszości, o czym świadczą wciąż liczne przykłady dyskryminacji i przemocy wobec Romów w Czechach, Polsce czy na Węgrzech).

W 2016 roku upłynęło siedemdziesiąt lat od publikacji fundamentalnej dla środkowoeuropejskich dyskusji rozprawy węgierskiego myśliciela Istvána Bibó, *Nędza małych państw Europy Środkowo-Wschodniej*. Jego rozpoznania nie straciły niestety aktualności. Wśród głównych problemów trapiących ten region wciąż wymienić możemy:

(m)nośstwo terytorialnych sporów i zatargów, ciasny i agresywny charakter tutejszych nacjonalizmów, skłonność do pomijania subtelnych metod politycznych, brak ducha demokracji, a także to, że narody Europy Środkowej i Wschodniej chciałyby żyć nie tyle z własnych osiągnięć, ile z uprawnień i roszczeń, że nienawidzą się wzajemnie, że ciągle dążą do zdobycia przywilejów na niekorzyść sąsiadów, że w uniwersalnych problemach europejskich są zupełnie nieodpowiedzialne, że ich polityczne decyzje są zdeterminowane nie przez poważnie ugruntowane idee, dalekosiężne koncepcje czy nawet dobrze rozumiany własny interes, lecz głównie przez spory i konflikty z sąsiadami (Bibó, 2012, s. 72).

Śledząc toczące się od dziesięcioleci dyskusje, możemy zaryzykować stwierdzenie, że w kontekście środkowoeuropejskim „głupota” byłaby w istocie pseudonimem dla szowinizmów i ksenofobii. Niemiecki eseista Matthias Rüb pisał o Europie Środkowej lapidarnie: „zrodzona z kryzysu, pogrzebana przez katastrofę” (Rüb, 2001, s. 20). Istotnie porażka wpisana jest w projekt Europy Środkowej. Można wręcz powiedzieć, że wpisana jest w niego w dwójnasób – po pierwsze: skazane na porażkę okazały się te projekty, które odwoływały się do retrospektywnej utopii Europy Środkowej jako obszaru harmonijnego współistnienia wielokulturowej, wielowyznaniowej i wielonarodowej wspólnoty. Po drugie – dla projektów, które polemizują z tymi idealizującymi przeszłość i teraźniejszość, czasem jawnie kiczowatymi opowieściami, punkt wyjścia stanowi rozpoznanie Europy Środkowej jako obszaru licznych porażek: cywilizacyjnych, kulturowych, politycznych. W ich ujęciu Europa Środkowa to region, w którym porażkę ponieśli zarówno wielkie projekty modernizacyjne, jak i emancypacyjne – wspólnoty zamieszkujące ten region uzyskały wprawdzie, w większości, prawo do samostanowienia w ramach państw narodowych, jednak tworzenie nowoczesnych narodów odbyło się kosztem stosunków ze wszystkimi sąsiadami – i ten stan animozji każdego z każdym jest konstytutywny dla obszaru Europy Środkowej. Specyficzny proces odradzania się narodowej świadomości

skutkował też niejednokrotnie blokowaniem procesów emancypacyjnych innych grup niż wspólnoty narodowe, czego skutki również możemy obserwować do dziś.

Być może jedną z największych porażek Europy Środkowej, które możemy obecnie spostrzec, jest porażka słabości. Doświadczenie bycia słabym – ofiarą, albo po prostu „uboższym krewnym” Zachodu, przedmiotem kpin i żartów – nie przełożyło się na większe współodczuwanie ze słabszymi. Nic zresztą dziwnego, nie ma bowiem ono, wbrew pozorom, potencjału integrującego, nie wzmacnia empatycznych postaw, trudno na podstawie tego rodzaju doświadczeń budować ponadnarodową wspólnotę. Tomasz Łubieński pisał gorzko: „Tak łatwo ulegamy gorszącej rywalizacji w cierpieniach: jest ona zdolna zakłócić braterskie współczucie” (Łubieński, 2004, s. 181). Doświadczeni przez historię – lub doświadczenie to dyskontujący – mieszkańcy Europy Środkowej celebrować swoje poczucie krzywdy i monopolizują je. Być może potrzebujemy – by raz jeszcze sparafrazować Havla – nowej *Sily bezsilnych*, nowego głosu w obronie słabych – i samej słabości, jako stałego elementu nie tylko ludzkiej kondycji tak dotkliwie przecież w tym regionie odczuwanego, a zarazem tu właśnie tak skrętnie wyrugowanego z obszaru zainteresowania i troski. Jeżeli wzbogacimy nasz słownik o kategorie słabości, kruchości i podatności na zranienie, będziemy mogli skuteczniej działać na rzecz nie tylko ludzkich aktorów, ale też innych istot i całych ekosystemów, które – nie tylko w naszym regionie – poddane są coraz większej presji, przemocy i eksploatacji. Będziemy też mogli skuteczniej przeciwdziałać hegemonii neoliberalnego paradygmatu, który w regionie Europy Środkowo-Wschodniej często skutecznie ukrywa się pod narodowym frazesem i na którym ów wyzysk ludzi i innych istnień się opiera.

Bibliografia

- Anderson, W.** (Reż.). (2014). *Grand Budapest Hotel* [Film]. Fox Searchlight Pictures; Indian Paintbrush.
- Bibó, I.** (2012). Nędza małych państw wschodnioeuropejskich (J. Snopek, Tłum.). W I. Bibó, *Eseje polityczne* (ss. 22–98). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Bradbury, M.** (1987). *My strange quest for Mensonge: Structuralism's hidden hero*. A. Deutsch.
- Bradbury, M.** (1994). *Kursy wymiany* (E. Kraskowska, Tłum.). Żysk i ska.
- Czyżewski, K.** (1994). Europa Środkowo-Wschodnia roku 1994, czyli jak być sobą. *Krasnogruda*, 1994(2–3), 11–19.
- Dunin-Wąsowicz, P.** (1999). Mitteleuropa. W P. Dunin-Wąsowicz & A. S. Rodys, *Odczapów: Przewodnik dla turystów mentalnych*. Lampa i Iskra Boża.
- Dunin-Wąsowicz, P., & Rodys, A. S.** (1999). *Odczapów: Przewodnik dla turystów mentalnych*. Lampa i Iskra Boża.
- Franzen, J.** (2012). *Korekty* (J. Grabarek & A. Nakoniecznik, Tłum.). Sonia Draga.
- Galimiche, X.** (2013). Europa pachnąca partykularzem? Nowe Abdery w Europie Środkowej albo przyzwolenie na pospolitość. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 2013(1–2), 137–165.

- Gołoburda, P.** (2008). Chwistkowe bajdy – historia Biura ds. Poszerzania Wyobraźni i Podhalańskiej Akademii Wiedzy. *Lampa*, 2008(11).
- Gołoburda, P.** (2011). Zapoznana Europa Środka. W P. Gołoburda, *Wysoki gmach błędów*. Lampa i Iskra Boża.
- Havel, V.** (1990). Czeski los? (A. Jagodziński, Tłum.). *Literatura na Świecie*, 1990(9), 110–116.
- Jančar, D.** (1993). Nowe lustro dla Europy Środkowej (J. Pomorska, Tłum.). W D. Jančar, *Terra incognita* (ss. 76–77). Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Krajewski, M.** (Red.). (2012). *Niewidzialne miasto*. Fundacja Bęc Zmiana.
- Lodge, D.** (2001). *Myśląc* (Z. Naczyńska, Tłum.). Rebis.
- Łubieński, T.** (2004). Zwyczajna śmierć: Warszawa, Oradour, Paryż. W T. Łubieński, *Ani tryumf, ani zgon: Szkice o Powstaniu Warszawskim*. Nowy Świat.
- Pesymista.** (1981). Jak przeskoczyć samego siebie. *Obóz*, 1981(3).
- Rakowski, T.** (2009). *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*. Słowo/obraz terytoria.
- Rüb, M.** (2001). Gdzie leży Europa Środkowa? *Kafka: Kwartalnik środkowoeuropejski*, 2001(1), 14–20.
- Ślędz Otrembus Podgrobelski.** (1992). *Wstęp do imagineskopii*. Wyobraźnia Nietoperza.
- Topol, J.** (2002). *Siostra* (L. Engelking, Tłum.). W.A.B.
- Wagner, R.** (1994). Wśród braci (Skorowidz wschodnioeuropejskiej nienawiści). *Krasnogruda*, 1994(2–3), 198–202.
- Żadan, S.** (2008). *Hymn demokratycznej młodzieży* (M. Petryk, Tłum.). Wydawnictwo Czarne.

“Born Out of Crisis, Buried by Catastrophe”: Central Europe as a Project Doomed to Failure

Abstract: In her paper, the author examines images of Central Europe created in various popular genres (campus novels, quasi-guidebooks, films, essays) as well as interpretations of the Central European myth from countries of the region. The aim is to reflect on two main Central European narratives. One is a vision of retrospective utopia of lost harmonious coexistence of cultures, religions and nations. The other – an image of the “misery of small Central European states”, of a backward region, immersed in never-ending ethnic conflicts. The author seeks to address the question of how these narratives influence the interpretation of the systemic transition process and of contemporary problems that the region is facing.

Keywords: Central Europe; transition; stupidity; nationalism; neoliberalism

Article No. 2257

DOI: 10.11649/slh.2257

Citation: Parfianowicz, W. (2020). „Zrodzona z kryzysu, pogrzebana przez katastrofę”: Europa Środkowa jako projekt skazany na porażkę. *Studia Litteraria et Historica*, 2020(9), Article 2257. <https://doi.org/10.11649/slh.2257>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2020

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Weronika Parfianowicz, University of Warsaw, Warsaw, Poland

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5645-3119>

Correspondence: w.parfianowicz@uw.edu.pl

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author has declared she has no competing interests.